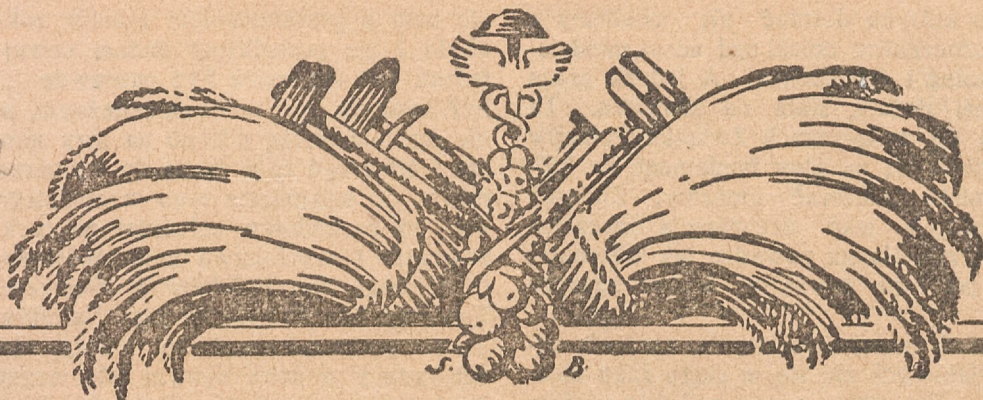




POLAK NIEMCZECH.

ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH I. Z

Wydawca — Herausgeber:

Władysław Wesołowski, Berlin.

Redakcja i Administracja:

Berlin-Charlottenburg, Schlüterstr. 57. — Telefon: Bismarck 7546

TREŚĆ NUMERU: Powitanie Nowego Roku! — Na rok 1927. — Na progu piętego roku naszej pracy. — Bezczylnne zachowanie się pruskich urzędów wobec zażaleń mniejszości narodowych. — Kronika zebrań. — Zjazd Polaków z Zagranicy. — Polacy w państwach Bałtyckich. — Na Nowy Rok (wiersz). — Z Dzielnic. — Kronika polityczna. — Dodatek dla dzieci: „Mały Polak“

Powitanie Nowego Roku!

Rok nowy, witajmy rok nowy:
Choć włos nam siwizną przypruszy,
Choć cierniem opasze nam głowy,
Choć łyzy wyciśnie nam z duszy,
Rok nowy, witajmy rok nowy!

Choć prawda się zaćmi na chwilę,
Choć wrzawa nas fałszem zagłuszy,
Choć prawo da złamać się siłę,
My z wiarą idziemy tą w duszy,
Że trudy, krew i łza przelana
Nie wsiąkną w tę ziemię cmentarną,
Że wszystko zliczone u Pana,
I żadna z tych ofiar nie marna.

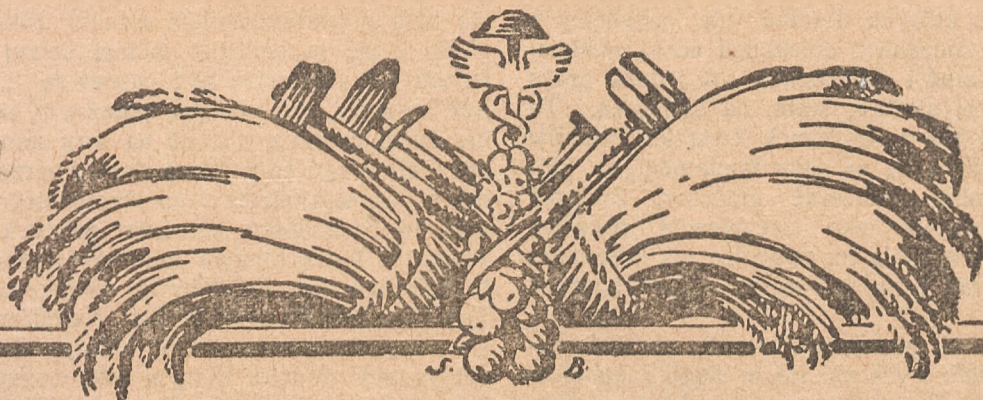
Więc choć nas smagają katusze
Choć burza nam grozi rok nowy:
My w górę i serce i dusze
Podnośmy, i oczy i głowy:
Witajmy, witajmy rok nowy!

I. Kraszewski.

Na rok 1927.

Wstępujemy w Nowy rok. Starym zwyczajem jednak, opuszczając rok stary, ubiegły, na krańcu przejścia zwracamy wzrok wstecz na krótki pogląd dotychczasowej naszej pracy, dotychczasowego naszego żywota. Przypominamy sobie chwile smutku i radości, szukamy w nich pewnej korzyści, którą przenieść możemy na rok nowy i którą moglibyśmy w nowej pracy wykorzystać dla dobra naszego. Jest to jakoby rachunek sumienia, jakoby zdanie rachunku bo z tego poglądu wynika, jakie popełniliśmy błędy, co jest naszą stratą a co naszym dorobkiem. Niemal każda rodzina z przejściem w Nowy rok zastanawia się nad tem co było, by wynieść z tego najkorzystniejsze i zużyć to w okresie — co będzie.

Tak jak i rodzina zdaje sobie sprawę z potrzeby zastanowienia się nad tem co było, tak i nasza organizacja Związek Polaków w Niemczech, tworząc wielką i silną rodzinę, tak samo i mniejszość polską w Niemczech jako rodziną, do której wszyscy Polacy należymy, odczuwamy tą potrzebę zastanowienia się nad rokiem ubiegłym. — Mimo wiary w lepsze, nie wiele się jednakże zmieniło. Niewyświeślona sytuacja gospodarcza z dnia na dzień stawała się groźniejsza, bezrobocie przybierało większe rozmiary i to wszystko wpływało ujemnie na pierwotne plany rozbudowania naszej pracy. Brak środków, spowodowany marną sytuacją na rynku pracy i zarobków uniemożliwiał roztaczanie opieki należytej nad szerokimi masami na-



POLAK NIEMCZECH.

ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH I. Z.

Wydawca — Herausgeber:

Władysław Wesołowski, Berlin.

Redakcja i Administracja:

Berlin-Charlottenburg, Schlüterstr. 57. — Telefon: Bismarck 7546

TREŚĆ NUMERU: Powitanie Nowego Roku! — Na rok 1927. — Na progu piątego roku naszej pracy. — Bezczyne zachowanie się pruskich urzędów wobec zażaleń mniejszości narodowych. — Kronika zebrań. — Zjazd Polaków z Zagranicy. — Polacy w państwach Bałtyckich. — Na Nowy Rok (wiersz). — Z Dzielnic. — Kronika polityczna. — Dodatek dla dzieci: „Mały Polak“

Powitanie Nowego Roku!

Rok nowy, witajmy rok nowy:

Choć włos nam siwizną przypruszy,

Choć cierniem opasze nam głowy,

Choć łzy wyciśnie nam z duszy,

Rok nowy, witajmy rok nowy!

Choć prawda się zaćmi na chwilę,

Choć wrzawa nas fałszem zagłuszy,

Choć prawo da złamać się sile,

My z wiarą idziemy tą w duszy,

Że trudy, krew i łza przelana

Nie wsiąkną w tę ziemię cmentarną,

Że wszystko zliczone u Pana,

I żadna z tych ofiar nie marna.

Więc choć nas smagają katusze

Choć burzą nam grozi rok nowy:

My w górę i serce i dusze

Podnośmy, i oczy i głowy:

Witajmy, witajmy rok nowy!

I. Kraszewski.

Na rok 1927.

Wstępujemy w Nowy rok. Starym zwyczajem jednak, opuszczając rok stary, ubiegły, na krańcu przejścia zwracamy wzrok wstecz na krótki pogląd dotychczasowej naszej pracy, dotychczasowego naszego żywota. Przypominamy sobie chwile smutku i radości, szukamy w nich pewnej korzyści, którą przenieść możemy na rok nowy i którą moglibyśmy w nowej pracy wykorzystać dla dobra naszego. Jest to jakoby rachunek sumienia, jakoby zdanie rachunku bo z tego poglądu wynika, jakie popełniliśmy błędy, co jest naszą stratą a co naszym dorobkiem. Niemal każda rodzina z przejściem w Nowy rok zastanawia się nad tem co było, by wynieść z tego najkorzystniejsze i zużyć to w okresie — co będzie.

Tak jak i rodzina zdaje sobie sprawę z potrzeby zastanowienia się nad tem co było, tak i nasza organizacja Związek Polaków w Niemczech, tworząc wielką i silną rodzinę, tak samo i mniejszość polską w Niemczech jako rodziną, do której wszyscy Polacy należymy, odczuwamy tą potrzebę zastanowienia się nad rokiem ubiegłym. — Mimo wiary w lepsze, nie wiele się jednakże zmieniło. Niewyświetlona sytuacja gospodarcza z dnia na dzień stawała się groźniejsza, bezrobocie przybierało większe rozmiary i to wszystko wpływało ujemnie na pierwotne plany rozbudowania naszej pracy. Brak środków, spowodowany marną sytuacją na rynku pracy i zarobków uniemożliwiał roztaczanie opieki należytej nad szerokimi masami na-

szych rodaków, do których dotrzeć nie mogliśmy a szczególnie nad roztoczeniem opieki nad naszą młodzieżą tak szkolną jakoteż i dorastającą. A jednak praca w organizacji samej stężała, stała się silniejsza. Ta rzesza gromadząca się w szeregach Związku Polaków w Niemczech wyrobiła się na silny fundament, na którym przyszłość śmiało budować możemy. Związek Polaków w Niemczech jako organizacja naczelną mniejszości polskiej zyskała na powadze tak wewnątrz organizacji samej jak i na zewnątrz, wobec naszych współobywateli.

Na terenie dążeń mniejszościowych, naszych dążeń kulturalno-oświatowych nie się w ciągu roku ubiegłego nie zmieniło. Wszystkie nasze nadzieje spełzły na niczem, okazały się płonnymi. Świtała jutrznia lepszego bytu, kiedy po kongresie mniejszości narodowych w Genewie, Niemcy jako państwo wstąpiły do Ligi Narodów. Spodziewaliśmy się uregulowania położenia wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech, ale dalsza praktyka postępowania wobec mniejszości wnet nauczyła nas, jak należy patrzeć na przyrzeczenia nam i obcym dane. — To samo dotyczy się szkolnictwa mniejszościowego. Nie mamy rozwiniętego szkolnictwa mniejszościowego, nie mamy szkolnictwa polskiej mniejszości, bo te kilka szkół z nauką języka polskiego nie można nazwać szkolnictwem mniejszości polskiej. — Spełzły na niczem nasze nadzieje, tuszone na wstępie roku 1926 i niemal żadna nie zaszła zmiana. Czas nowy nie różni się niczem od starego,

nie nam z przestąpieniem granicy roku nowego nie ubyło i nie posiadliśmy żadnej nowej prawdy. — A jednak rok ten może być naprawdę „Nowym“ może być lepszym, wspaniałym, potężnym, może nas, zupełnie zmienić, może pchnąć na tory nowe, zdrowotniejsze i otworzyć nam drogę do wymarzonych przez nas celów, do osiągnięcia tego wszystkiego, czego łakniemy, do rozbudowy należytej naszych organizacji na zewnątrz i szkolnictwa mniejszościowego, do rozkwitu dalszego Zw. Polaków w Niemczech i Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w Niemczech. To wszystko od nas tylko zależy. Jaką my dłońią uchwycimy w roku nowym młot czynów, taką wykujemy sobie przyszłość. Potrzeba do tego nieugiętej woli i wiedzieć należy, że my jesteśmy kowalami tej przyszłości i dlatego też rok ten musi być innym, odmiennym i czy on będzie smutnym, gorszym czy też lepszym, radosnym i piękniejszym — to od każdego z nas zależy z osobna. Niech płonność niejednych dotychczasowych naszych nadziei nie uchyla naszych rąk od tej współpracy, od czynów, przeciwnie, niech tem silniej chwycą się tych czynów, a wytrwałość w naszych wzmaganiach powoli ale pewno dotrzemy celów i naszego zadania.

Wszystkim członkom Zw. Polaków w Niemczech, naszym czytelnikom i sympatykom na tej drodze serdeczne życzenia powodzenia — i staropolskiego „Szczęść Boże“ w naszych poczynaniach.

Na progu piątego roku naszej pracy.

Rok bieżący ma dla nas Polaków w Niemczech szczególne znaczenie, albowiem przynosi on nam jubileusz pięcioletniego istnienia naszej organizacji mniejszościowej: „Związku Polaków w Niemczech“.

Gdy sobie uprzytomnimy czas (rok 1922) zebrania konstytucyjnego i wypowiedane swego czasu obawy ze zamierzenia organizacyjne nie udadzą się nam z powodu poczynającej się inflacji, to dziś śmiało rzecz możemy: wytrwaliśmy! Nie możemy tu porównywać naszej organizacji z innemi stowarzyszeniami, które także bardzo ucierpiały przez inflację, bo one miały inny i mniej obszerny zakres działania i miały iść szereg lat istnienia ze sobą a my stawialiśmy dopiero pierwsze kroki organizacyjne w chwili tej katastrofy. Obecnie śmiało mówić możemy: nasz Związek, jako latorośl zdał jeneralną próbę sprężystości organizacyjnej i stoi obecnie już jako silny gmach społeczny, chroniący rodaków naszych od zagłady germanizacyjnej.

Nie z dniem, ale z każdą godziną zbliżamy się do zrealizowania celu, wytkniętego w programie naszym: t. j. wywalczenie praw nam się słusznie należących, jako mniejszości polskiej w Niemczech.

Ale przy tym radosnym stwierdzeniu zróbmy także rachunek sumienia naszych wad i błędów.

Praca nasza organizacyjna mogłaby być jeszcze skuteczniejszą, gdyby wszyscy rodacy mieli zrozumienie, czym jest Związek Polaków i jakie ma cele. Wykładów na ten temat nigdy nie będzie dosyć. Jeżeli po pięcioletnim istnieniu naszej organizacji słyszy się jeszcze zdania: „Co ja mam z przynależności do Związku Polaków“, to jest dowodem, że nie wszyscy bracia nasi w Niemczech znają i rozumieją program nasz. Oczywiście w tych pięciu latach nie było można dotrzeć do

wszystkich zakątków, w których znajdują się rozproszeni rodacy. Bolesniejszym natomiast jest, że dziś jeszcze mamy w społeczeństwie naszym rodaków, którzy niby chcieliby się zaliczać do naszych Kół inteligentniejszych a jednak pozostają poza naszą organizacją mniejszościową.

Mamy poniedzy naszymi członkami również inteligentnych działaczy a przede wszystkim wykwalifikowanych społeczników, którzy przez długie lata stali na czele miejscowych towarzystw a dziś jakby zmęczeni dawniejszą pracą przylaczają się tylko jako zwykli członkowie i wyrzekając się przyjmowania urzędów na rzecz członków mniej wykwalifikowanych, utrudniają tem samem działalność.

Pozatem na ogół mówiąc jesteśmy często zbyt drobiazgowi. Na błahe nieraz sprawy tracimy większość czasu naszych obrad. Tu i owdzie rzucone dobre myśli i idee nie są podchwytywane i urzeczywistniane, lecz giną w ogólnem zainteresowaniu się sprawami drobnymi, bagatelnymi. Twierdzenia, jakoby li tylko ciała ustawodawcze i wykonawcze były powołane do pracy organizacyjnej są nieuzasadnione. Według ustaw każdy członek jest zobowiązany do współpracy organizacyjnej. Każdy członek winien starać się o spotęgowanie własnej organizacji. Jeżeli nie posiada daru wymowy, jeśli nie może służyć społeczeństwu doniesieniem nowemi idejami, przyczyniającemi się do udoskonalenia naszej pracy mniejszościowej, to wówczas dość uczyni, jeżeli będzie zachęcał rodaków, aby się zapisywali na członków Z. P. w N. i skłaniać ich będzie do przybywania na posiedzenia nasze. Działacze, którzy posiadają zdolności kierownicze, wyrządzają społeczeństwu naszemu poważne straty, jeżeli usuwają się od pracy społecznej.

Każdy według swych zdolności winien zajmować odpowiednie stanowisko, a wówczas praca bezwątpienia będzie postępowała ku zadowoleniu wszystkich i będzie odnosiła odpowiedni skutek.

Te słowa prawdy winniśmy sobie sami powiedzieć.

Wstępujemy w ten rok nowy, rok jubileuszowy, z najlepszą myślą, albowiem wola ludzka jest tak silna, że jej się nic oprzeć nie zdoła. Jeżeli po 5-letniej pracy mamy sobie do zarzucenia tylko takie wady, jak wymienione powyżej, to śmiało możemy spoglądać w przyszłość.

Bydły bowiem, o których mówiliśmy, nie są naszymi własnymi, lecz naleciałością obcą, przejętą od naszych współobywateli. Niejeden z rodaków ma zbyt wiele sposobności przyglądania się waśniom wewnętrznym współobywateli niemieckich i sądzi, że to jest słuszne i że to samo winno również i u nas istnieć. Oczywiście, gdybyśmy tylko na posiedzeniach naszych każdemu głową przykiwnęli, wnet by nas ogłaszano za lalki ale z drugiej strony powinniśmy wziąć pod uwagę, że podanie własnej myśli nie potrzebuje nastąpić w formie ostrej a czasem i nie rzeczowej — niestety — lecz osobistej krytyki. Pozatem, gdy właśnie zdanie większości nie zostanie uznane za dobre, to nie należy mieć do kierowników zebrań ani też do zgromadzonych

żału, bo żyjemy w czasach demokratycznych i musimy zastosować się do większości. Nie bierzmy przykładu z naszych współobywateli dzielących się na różne obozy i światopoglądy. Ich zdania i poglądy polityczne tak różnorakie, że rozbijają społeczeństwo całe na dziesiątki partii, przynoszą im szkodę, choć są tak wielką masą. Dla nas — mniejszości narodowej, — każde takie rozbicie może się stać zgubą i zagładą.

My, Polacy w Niemczech, jesteśmy poddaństwa pruskiego, lecz narodowości polskiej. Mamy własną kulturę odziedziczoną po ojcach i pradziadach naszych. Mamy również tradycje, jako naród wielki i tych nam dziś bronić wypada.

Chcemy mieć owoc z swej pracy i dlatego musimy koniecznie związać się w zgodnej współpracy. Idąc za przykładem przodków naszych powinniśmy wstępować w ich ślady i hasła:

Im silniej los nas nęka,
Tem wytrwalej stać nam trzeba,
Kto podle pod nim kłęka,
Ten nie wart chleba.

Życzę wszystkim naszym rodakom zbożnej współpracy i Dosiego Roku!

Sarmata.

Bezczynne zachowanie się pruskich urzędów wobec zażaleń mniejszości narodowych.

W „Kulturwehr“ nr. 12/26 ukazał się ciekawy artykuł, który ze względu na aktualność i ważność w tłumaczeniu na łamach naszego organu podajemy.

Zdarza się nieomal codziennie, że członkowie mniejszości polskiej otrzymują z wrogich nam kół niemieckich anonimowe pisma, w których pod groźbą terroru, mordu i zabójstwa wzywa ich się, by wyparli się swych przekonań narodowych i by wycofali dzieci swe z polskiej szkółki mniejszościowych a nawet by opuścili ojcowską glebę. Bardzo liczne mamy wypadki, w których nasi rodacy musieli, chcąc ratować po prostu swe życie, uchodzić chyłkiem w nocy, opuszczając swoją chudobę, swój majątek, miejsce zamieszkania, ponosząc nieocenione straty materialne i gdzieś na tułaczce stwarzać musieli sobie nową egzystencję. Przed niedawnym czasem zdarzył się fakt taki a mianowicie: — kilku członków mniejszości polskiej w Sorowski (powiat Oleśno na G. Śląsku), otrzymało pisma zawierające groźby, wzywające ich do wyrzeczenia się polskiego poczucia narodowego, do opuszczenia miejsca zamieszkania Sorowski pod groźbą zastrzelenia w razie nieusłuchania wezwania. Pismo to oprócz już wymienionych groźb nosi pieczęć urzędową z napisem „Gutsvorstand Sorowski „Kreis (Rosenberg) Lublinitz“. (Lublinitz w Polsce — należał przed rozdziałem G. Śląska do Polski. Skorowski — Zborowski należało przed rozdziałem G. Śląska do powiatu lublinieckiego, obecnie należy do powiatu Oleśno (Rosenberg). Widocznie naszym niemieckim przeciwnikom zdaje się każdy środek do osiągnięcia celów haniebnych wobec członków mniejszości polskiej za dozwolony i prawy, byleby tylko służył do sterroryzowania i do germanizacji naszego ludu polskiego. Jak zachowują się w takich wypadkach pruskie urzędy

narodowych znajdują u nich odpowiednią opiekę a sprawcy odpowiednią i sprawiedliwą karę? Przedstawiciele mniejszości narodowych w sejmie pruskim pp. posłowie Baczewski i proboszcz Klimas niejednokrotnie byli zniewoleni występować w tym kierunku w sejmie pruskim wnosić skargi i rząd państwowy odnośnie interpelować. Równocześnie wskazujemy na interpelację 467 z 23. sierpnia 1925 r. — druk sejmu pruskiego Nr. 941 — posła Baczewskiego jako odpowiedź na powyższe zapytanie. Poseł Baczewski w tej interpelacji wywodzi, podając nadzwyczajny charakterystyczny wypadek, który przedłożony został nadprokuratorji w Elblągu (Prusy Wschodnie) w sprawie karnej (F. 521) 25. w tłumaczeniu co następuje:

„Częstokroć bywają członkowie mniejszości polskiej Prus Wschodnich, przedewszystkiem mężowie zaufania przez specjalne do tego organizowane bandy napadani, bici lub grozi im się zabiciem. W każdym poszczególnym wypadku prokuratorja dotychczas nie dopisała. Jeżeli się podaje nazwiska zbrodniarzy to celem uniewinnienia oskarżonych przekręca lub przeinacza się zająścia, aby móc zawiesić dalsze postępowanie. Jeżeli natomiast nie można podać nazwisk sprawców, to ze strony prokuratorji nie będzie nic czynione, celem wykrycia sprawców. Postępowanie bywa zawieszone z krótkim zaznaczeniem, że sprawców nie zdołano wyśledzić. Jeżeli do aktu oskarżenia dołącza się materiały dowodowe, to „znika“ takowy z akt sądowych. Poniżej przedstawiam następujący wypadek:“

W dalszym ciągu wskazujemy na interpelację Nr. 701, z dnia 18. grudnia 1925 r. — druk sejmu pruskiego nr. 1886 posła proboszcza Klimasa, który między innymi w tłumaczeniu wywodzi:

Sobotta (członek z Turze powiat Sorowski) i

już częściej listy z pogrozkami. Jeśli władze państwowe wogóle w sprawy te wkraczały, to — jęk i w powyższym wypadku — zastanawiały śledztwo rychło po całkiem powierzchownych i pozbawionych bezstronności badaniach, z tem uzasadnieniem, że piszącego list nie można było znaleźć."

W zeszytce 6 „Kulturwehr“ z czerwca 1926 r. str. 254 ff. umieściliśmy w artykule p. t.: „Metody do zwalczania polskiego szkolnictwa mniejszościowego“ ulotkę, którą otrzymali rodzice w Wielkim Dobrzyniu, powiat Opole, w dniu 16. maja 1926 r. w formie przesyłki pocztowej z pieczętą miejsca nadania w Opolu, oznaczonej jako druki." Ulotka ta wzywała niemiecką ludność do walki przeciwko ludności polskiej i przeciwko szkole mniejszościowej w Wielkim Dobrzyniu w sposób zmierzający wyraźnie do zakłócenia spokoju. Bliższe szczegóły znaleźć mogą czytelnicy w artykule w wyżej wymienionym zeszytce „Kulturwehr". Pismem z 5. czerwca 1926 r. przedłożył poseł na sejm pruski p. Baczewski ulotkę ową pruskiemu ministrowi nauki, sztuki i oświecenia w Berlinie. Dotychczas nie nastąpiło nic, coby wskazywało na to, że minister w kwestji tej powziął kroki biorące mniejszość polską w opiekę. Nawet zwykłej odpowiedzi na pismo p. posła Baczewskiego z 5. VI. 1926 r. nie raczył minister wystosować. — Związek Polaków w Niemczech T. z. — Dzielnica I. w Opolu zwróciła się w osobie swego kierownika p. Stefana Szczepaniaka w dniu 20. maja 1926 r. w sprawie tejże ulotki z zażaleniem na podstawie artykułu 585 Konwencji Genewskiej z 15. maja 1922 r. do Prezydenta Komisji Mieszanej dla G. Śląska w Katowicach. Z powołaniem na to zażalenie Nr. 675 doniósł pismem z 20. lipca 1926 r. — znak aktu O. P. III. Nr. 4763 — p. Nadprezydent Prowincji G. Śląskiej żalącemu się, że dochodzenia celem stwierdzenia redaktora ulotki spełzły na niczem. Tej samej treści odpowiedź wystosował niemiecki urząd mniejszościowy w Opolu pismem z 28. lipca 1926 r. — M. 426 do Prezydenta Komisji Mieszanej w Katowicach. Dalsza interwencja interpelującego, wystosowana 17. września 1926 r. na zasadzie artykułu 149 Konwencji Genewskiej do Prezydenta Komisji Mieszanej, w której przede wszystkim podkreślono pobłażliwość w rachubę wchodzących urzędów wzgl. urzędników, pozostała również bez skutku. Rozporządzeniem z 19. października 1926 r. przekazał Prezydent Komisji Mieszanej interpelującemu pismo niemieckiego Urzędu Mniejszościowego w Opolu z 13. 10. 1926 r. — M. 577 —, według którego wszelkie dalsze dochodzenia pruskich urzędów w sprawie powyższej, pozostały bez skutku. Wobec takiego stanu rzeczy i uznając bezsensowność dochodzeń w dalszym zażaleniu, na zasadzie Konwencji Genewskiej interpelant zrzekł się dalszego przeprowadzenia sprawy. Rezygnację w piśmie z 11. listopada 1926 r. skierowanego do Prezydenta Komisji Mieszanej, w Katowicach, interpelant następująco uzasadnił:

„Uderza nas, iż wszystkie dotychczasowe wyniki dochodzeń są negatywne. Wydaje się, jakoby dochodzenia na pocście w Opolu nie były przeprowadzone. Nadawcę ulotek możnaby było stwierdzić przez wywiad na pocście, ponieważ ulotki te zostały masowo na pocście do wysyłki oddane. W drukarniach w Opolu należało stwierdzić, czy ulotka nie została w jednej z nich drukowana. Wobec tego, nie możemy się przekonać o tem, żeby dochodzenia wszelkie na zasadzie zażalenia skutecznia-

tempie. Wszystko to zasila nas w mniemaniu, że zażalenie nie zostało rzeczowo i z powagą zbadane. Ze względu na taki stan rzeczy, zrzekamy się dalszego przeprowadzenia zażalenia, ponieważ na podstawie zrobionych doświadczeń przeprowadzenie dalsze zażalenia stałoby się niepotrzebnie przewlekłym postępowaniem bez pozytywnego kiedyś wyniku. W związku jednakże z wypadkiem stwierdzamy, że z powodu ulotki szkoła mniejszościowa w Wielkim Dobrzyniu poniosła dotkliwe szkody."

Pismo zrzekające się przeprowadzenia sprawy zawiera gorzkie i poważne oskarżenia, które jednakże na zasadzie zrobionych doświadczeń, powyżej tylko powierzchownie wymienionych, są dostatecznie uzasadnione. Z powodu zupełnego niedomagania pruskich urzędów wobec uprawnionych skarg i zażaleń znajdujących się w Prusach mniejszości narodowych, mniejszości narodowe znajdują się bez opieki i wydane są terrorowi niemieckiej ludności, a szczególnie na pastwę tak zwanych „Nationale Verbände", „Heimatschutz" itp. Wobec tego też dziwić się nie potrzeba, że szkolnictwo mniejszościowe w Prusach nie może się należycie rozwinąć. W zeszytce 6. „Kulturwehr" stwierdzono w związku z ulotką ową na końcu artykułu, że nie można wyrzec się mniemania, jakoby istniał fakt współwiny pruskich urzędów t. j., że urzędy współdziałają w zwalczaniu mniejszości narodowych w Prusach. Dosłownie w artykule tem wykazywano: „Odczekać należy, czy i jak rząd państwowy w wymienionym na początku niniejszego artykułu wypadku, wobec osoby redagującej i rozpowszechniającej ulotkę postąpi. Wówczas okaże się, czy i jak rząd państwowy zwinął w współdziałaniu w walce przeciwko polskiej szkole mniejszościowej w Wielkim Dobrzyniu". — Już wówczas, kiedy artykuł ten pisano, nie można było się wyrzec przeczucia, że urzędowe dochodzenia w sprawie ulotki będą bezskuteczne. Przewidywania nasze okazały się niemyślne. Tak jak zresztą w wszystkich nieomal wypadkach zażaleniowych, tak i w tym konkretnym wypadku wykazały pruskie urzędy zupełne niedoganie. Wyrażamy nawet obawę, że i nadal będą niedomagać, o ile chodzić będzie o wystąpienie członków pewnej mniejszości narodowej z wnioskami do urzędów o naprawę istniejących stosunków na podstawie upragnionych życzeń i żądań. Z czasem wzmocni się w nas przekonanie, że niema sensu, ażeby członkowie mniejszości narodowych w Prusach wogóle występowały z zażaleniami.

Kronika zebrań.

W dziale tym stale umieszczać będziemy zgłoszone do naszej redakcji terminy stałych zebrań i posiedzeń.

Zebrania Związku Polaków w Niemczech oddziału Wilmersdorf, odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Kosinata, Berlin, Wilmersdorf, Hohenzollern-damm 184.

Zebrania Związku Polaków w Niemczech Oddział w Düsseldorfie odbywają się regularnie co trzecią niedzielę każdego miesiąca punktualnie o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. E. Schulza.

Zjazd Polaków z Zagranicy.

Pod tą nazwą ma się odbyć w Warszawie w przyszłym roku zjazd wszystkich Polaków mieszkających zagranicą. Komitet organizujący zjazd wyłonił się z trzech instytucji o zadaniach społecznych a mianowicie z Tow. im. A. Mickiewicza, Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i Związku Obrony Kresów Zachodnich. Termin zjazdu wyznaczono pierwotnie na 3. maja 1927 roku, ostatecznie nie wysunięto żadnego pewnego terminu, gdyż mniejszości polskie z ościennych państw opowiedziały się za przynagleniem terminu a mniejszości polskie i wychodźstwo z krajów dalszych i zamorskich, z powodów zrozumianych, projektowały wysunąć termin do lipca lub sierpnia.

W międzyczasie również na terenie omawiania celów zjazdu doszło do pewnej różnicy zdań. Rozpoczęto rozważać celowość wspólnego zjazdu dla polskich mniejszości narodowych i polskiego wychodźstwa, wychodząc słusznie z założenia, iż oprócz zasadniczej kwestii szkolnictwa polskiego, sprawy tak wychodźstwo jak i mniejszości obchodzącej, wszystkie inne kwestje, czy to w stosunku wobec państwa większościowego, jego konstytucji itp. będą różne i nie będzie można ich omawiać na jednym zjeździe. Już zagadnienie mniejszości narodowych zupełnie są odmienne od zagadnień wychodźstwa polskiego, inaczej przedstawia się zresztą kwestja mniejszości polskiej w Niemczech jak kwestja mniejszości polskiej w Rumunii, Czechach, Łotwie itp. chociaż i na tych terenach zasadniczo znajdziemy część ludności t. zw. od dawien dawna zasiedlonej na owej ziemi. Zupełnie odmiennie przedstawia się kwestja wychodźcza, dzieląca się znów na różne odłamy. Inaczej przedstawia się kwestja wychodźstwa we Francji, Belgii, niż kwestje wychodźstwa polskiego w Ameryce półn. i południowej. Dlatego też powzięto przeprowadzać obrady w dwóch sekcjach, które samodzielnie obradować będą, a mianowicie sekcję wychodźczą i mniejszościową, które znacznie łatwiej będą mogły odpowiednio materje opracowywać.

Komitet organizacyjny „Zjazdu Polaków“ z zagranicy zwrócił się do redakcji z prośbą o umieszczenie na łamach organu naszego programu tegoż zjazdu. Program ten jest nader obficie ujęty i zawiera mnóstwo bardzo ciekawych omówień na temat zagadnienia mniejszościowego jakoteż i wychodźczego i co najważniejsze, zajmować się będzie wszechświatową współpracą wszystkich, po świecie całym, rozsianych Polaków, na dowód, że wszystkie te środowiska polskie na całym świecie są częstkami kulturalnymi narodu polskiego.

Do wszystkich Polaków za granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

RODACY!

Nie wszystkich Polaków zdołała Odrodzona Rzeczypospolita Polska objąć swymi granicami. Pierwsze lata dziejów Odrodzonej Polski były okresem ciężkich zmagani się o utrwalenie Jej bytu: z początku w walce z wrogami zewnętrznymi w obronie granic, następnie w walce o zbudowanie silnych podstaw gospodarstwa narodowego i o znaczenie na terenie międzynarodowym. Zawily spłót zagadnień, które jedno pokolenie musiało rozwiązywać, niezliczona ilość najprzeróżniejszych trudności, które w mozołe dnia codziennego trzeba było pokonywać, wypełnienie tysiąca braków, wynikłych z bezpieczeństwa dziejów naszego narodu w okresie niewoli, nie zdołały nas pokonać od wy-

chodźstwa setek tysięcy rodaków poza granicę Rzeczypospolitej, nie pozwoliły na powrót tych, którzy już dawniej poszukiwali chleba w oddali od ziemi ojczystej.

Co gorsza, nie zdobyliśmy się jako naród na to, żeby zachować między sobą ścisłą łączność, żeby — co najważniejsza — związać Polaków na obczyźnie z macierzą.

Mimo to jednak Wy, Rodacy poza granicami Rzeczypospolitej, nie utraciliście silniejszej ponad wszystkie inne więzi: duchowej.

Wy tuż obok granic Rzeczypospolitej, na ziemiach od wieków zamieszkałych przez Lud Polski, walczący o zachowanie odrębności narodowej i swobodny rozwój kultury polskiej, walczący w niezmiennie ciężkich warunkach z polityką wynarodowienia, nie straciliście wiary w lepsze jutro, nie opuściliście sztandaru polskości, spełniliście z godnością Wasz święty obowiązek narodowy.

Również i Wy, w tułacznej wędrówce za zarobkiem rozproszeni po Europie, Ameryce i Azji, nie mogąc znaleźć pracy na ziemiach swych ojców, nie wyzybiliście się mowy i obyczajów Waszych przodków, nie wyrzekliście się Waszej polskości.

Wysiłek Wasz nie poszedł na marne.

Trud Wasz zapisany będzie złotemi głoskami w pamięci całego narodu.

Ale czas już najwyższy zespolić wszystkie te wysiłki Polaków na obczyźnie; czas najwyższy zorganizować celową współpracę z nimi w kraju.

W październiku r. ub. trzy instytucje: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Polskie Tow. Emigracyjne i Tow. im. Adama Mickiewicza — wyłoniły Komitet, mający na celu zorganizowanie w Warszawie kongresu Polaków z zagranicy.

Celem tego zjazdu jest nawiązanie stałej łączności kulturalnej Was, Polaków na obczyźnie, między sobą i z krajem ojczystym, bez naruszania obowiązków Waszych w stosunku do państwa, na którego gruncie współżyjecie z miejscowem społeczeństwem. Zjazd ten musi rozważyć, w jaką formę ma być ujęta łączność Wasza z krajem, jaka jest potrzebna pomoc kraju dla skupień polskich na obczyźnie, jak współdziałać mogą Polacy zagranicą w walce z wrogią Polsce propagandą.

Cele te są jasne, jak jasna jest solidarność Narodu Polskiego tam, gdzie chodzi o Jego dobro jako całości.

Zwracamy się przeto do wszystkich Polaków zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej, aby czynnie poparli naszą inicjatywę i na wzór innych, lepiej zorganizowanych narodów, przystąpili do organizacji wszystkich sił polskich.

Hasło: „Jednością silni“, hasło zrzeszenia Polaków z obczyzny w jedną całość, niech dotrze do wszystkich krańców świata, niech dotrze wszędzie, gdziekolwiek żyje słowo polskie i myśl polska.

Przybywajcie na Wasz kongres!

Ojczyzna witać Was będzie, jak matka wita swe dzieci.

Za Komitet Honorowy.

(—) Maciej Rataj,
Marszałek Sejmu

(—) Wojciech Trąpczyński,
Marszałek Senatu

Komitet Organizacyjny.

Prezes: Franciszek Bąkowski.

V. Prezesi: Julian Husarski, Marian Wilkoszewski,
Ignacy Witkiewicz, skarbnik.
Sekretarz: Stefan Lenartowicz.**Członkowie:**

Adam Bederski, Marja Biskupska, Włodzimierz Bochenek, Tadeusz Brzeziński, Zofja Dąbska, Feliks Gadowski, Aleksander Janowski, Michał Pankiewicz, Stanisław Paprocki, Karol Ripa, Stefan Szwedowski, Eugeniusz Zdrojewski.

Program Zjazdu Polaków Zagranicznych.

- I. Zagajenie wzgl. Referat o celach zjazdu.
- II. Położenie ogólne i zadania Polaków zagranicą.
 - a) Sytuacja ogólna żywiołu polskiego, stosunek do państwa, w którego granicach Polacy się znajdują; prawa mniejszości polskich i wychodźstwa w zakresie kulturalnego rozwoju i swobód obywatelskich.
 - b) Szerzenie źródłowych informacji o Polsce.
 - c) Stosunek mniejszości polskiej do inicjatywy stworzenia związku mniejszości narodowych (na tle uchwał Zjazdu Genewskiego).
- III. Szkolnictwo i oświata pozaszkolna.
 - a) Organizacja szkolnictwa powszechnego w zastosowaniu do warunków miejscowych. Szkolnictwo średnie i zawodowe, kursy dla dorosłych, uniwersytety korespondencyjne, podręczniki, biblioteki, bezpośrednie oparcie szkolnictwa o ludność polską i finansowanie akcji światowej.
 - b) Kulturalny kontakt z krajem. Wysyłanie dzieci i młodzieży na kształcenie do Polski. Urządzenie wycieczek dzieci i dorosłych do Polski, nawiązanie korespondencji między dziećmi z kraju i zagranicy. Organizacja objazdów teatralnych po polskich skupieniach zagranicznych, propaganda filmowa, organizacja wystaw sztuki polskiej zagranicą, wymiana pracowników kulturalnych, wymiana pism i prac naukowych, dostarczanie odpowiednich materiałów prasie polskiej zagranicą.
- IV. Zagadnienia gospodarcze skupień polskich zagranicą.
 - a) W rolnictwie: położenie właścicieli rolnych, zagadnienie parcelacyjno-osadnicze, pomoc kredytowa, spółdzielnie rolniczo-handlowe.
 - b) W ośrodkach robotniczych: organizacja zawodowa, spółdzielnie spożywców, współpraca i pomoc kraju.
 - c) Rzemiosło, przemysł i handel polski zagranicą: położenie przemysłu, rzemiosła i handlu; zrzeszanie się polskich sfer gospodarczych celem samopomocy i współpracy gospodarczej w kraju.
 - d) Polska propaganda ekonomiczna zagranicą.
- V. Opieka nad emigrantami w kraju emigracyjnym. Organizacja opieki w punkcie przybycia; opieka społeczna nad robotnikami stałymi i sezonowymi. Pośrednictwo pracy; tworzenie związków inteligencji pracującej celem wyszukania pracy świeżo przybyłym.
- VI. Organizacja wszechświatowej współpracy Polaków. Organizacja przedstawicielstwa żywiołu polskiego w poszczególnych krajach. Utworzenie Związku Polaków zagranicznych.

Ordynacja Wyborcza na Zjazd Delegatów Polaków z Zagranicy.

Jako jednostkę terytorjalną, z której następują wybory na Zjazd, przyjmuje się w zasadzie państwo. Wyjątek stanowi państwo niemieckie, w którym Polacy zamieszkują oddzielnie terytorja na wschodzie, jako autochnci, a inne części państwa jako emigranci; z państwa niemieckiego wybiera się zatem delegatów, oddzielnie: a) ze Śląska Opolskiego, b) Mazowsza Pruskiego, c) z Warmii i Powiśla, d) z Pogranicza (na zach. od Pomorza i Poznańskiego), e) ze środkowych i zachodnich części państwa.

Każde terytorjum z liczbą Polaków od 5.000 do 100.000 ma prawo wysłać na Zjazd 3 delegatów. Z terytoriów o liczbie Polaków większej wybiera się: 3 delegatów na pierwsze 100.000 a po 1 delegacie na każde dalsze 100.000. Terytoria z liczbą ludności polskiej do 5.000 wysyłają po 1-y delegacie.

W zasadzie wybiera lub powołuje delegatów w każdym państwie Związek Polaków, w niem istniejący, a łączący ogół ludności polskiej na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej.

W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo, albo też nie ma jeszcze żadnej organizacji, Komitet Organizacyjny pierwszego zjazdu wyszuka jednostki czynniejszej, pracujące społecznie i narodowo i poruczy im na podstawie wzajemnego porozumienia przeprowadzenie wyboru delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości.

W takich krajach, które posiadają organizację ludności polskiej, ale w których Polacy nie mają Związku Ogólnego, wyboru delegatów dokonywują najliczniejsze organizacje kulturalno-oświatowe, gospodarcze i zawodowe polskie.

Delegaci nie mogący przybyć na zjazd z przyczyn poważnych, mają prawo przelewania swych głosów na innych delegatów z tego samego kraju; każdy delegat ma jednakże prawo do jednego tylko głosu zastępczego.

Jeżeli warunki miejscowe uniemożliwiły zasadniczo wysłanie delegatów wybieranych na zasadach ogólnych, to zastępczo mogą delegować na zjazd swych przedstawicieli w odpowiedniej liczbie te organizacje Polaków, z powyższych krajów pochodzących, które znajdują się w Rzeczypospolitej. Przedstawiciele ci będą mieli jednakże na zjeździe tylko głos doradczy i informacyjny.

Każdy delegat winien złożyć Komitetowi Organizacyjnemu, oprócz swego pełnomocnictwa, odpis protokołu zgromadzenia, na którym został wybrany, lub uchwały go powołującej.

Polacy w państwach Bałtyckich

Litwa.

W ostatnim numerze „Polaka w Niemczech” pisaaliśmy dość szeroko o szkolnictwie mniejszości polskiej na Litwie i poznaliśmy jego stan. Oczywiście, że szowiniści litewscy nie bardzo są radzi, że Polacy posiadają szkoły polskie i starają się, wszelkimi siłami przeszkodzić rozbudowie tej kulturalno-oświatowej potrzeby. Kiedy istniejący od marca rząd demokratyczny widział potrzebę nie tylko tolerancji szkół polskich ale jeszcze potrzebę rozbudowy, to nacjonalistyczne koła społeczeństwa litewskiego wrogię polskości, występują coraz liczniej przeciwko zarządzeniom rza-

du w tym kierunku, chcąc zniweczyć wszelkie próby poprawy bytu kulturalnego mniejszości polskiej. — W ostatnim numerze, opisując położenie szkolnictwa polskiego na Litwie, donosiliśmy tylko o interpelacjach frakcji sejmu kowieńskiego pewnego kierunku, nie przewidując, iż te interpelacje dają powód do niemiłych zająć krzywdzących Polaków na Litwie. Interpelacje w sejmie, protesty itp., to walka otwarta przez szowinistów, zrozumiana przez Polaków. Gorzej jednak bywa, kiedy szowiniści chwytają się gwałtów i teroru, ażeby zwalczać mniejszość polską. Są to czyny, które zawsze i wszędzie rzeczowo biorąc, zostaną potępione. Czy nie wstyd zresztą większości, uciskać mniejszość, terroryzować ją i stwarzać przez ten ferment atmosferę ciężką dla obu stron? Nigdy jeszcze takie postępowanie wobec słabszego nie zyskiwało uznania, bo opiera się na krzywdach, czynionych słabszym. I tak obecnie dzieje się na Litwie względem Polaków.

Na Litwie, w części zamieszkałej przez Polaków, zawiązał się na początku listopada „Komitet walki z Polakami”. Celę tego komitetu wynikają z samej nazwy. Komitet ten to bojówka terrorystyczna szowinistów litewskich, która dąży do zduszenia całego życia polskiego na Litwie. Równocześnie z walką z mniejszością polską na Litwie, Komitet ten wzywa do walki o Wilno, które według zdania tego komitetu winno być stolicą całej Litwy. A więc nie tylko walkę z obywateli własnego państwa się zapowiada, jeszcze prze się do walki z Polską o części czysto polskie. Takim duchem tchną wszystkie odezwy, nawołujące do walki Litwinów a szczególnie znanych Szaulisów z Polakami i z polonizacją Litwy, do której według owych ulotek, dąży się przez zakładanie polskich banków, szkół, stowarzyszeń rolnych, bibliotek itp. Odezwy te przedewszystkiem ukazały się w miasteczkach Oliwie i stąd rozniosły się po okolicy, burząc umysły i prowokując zajścia, z których niebezpieczeństwo istnienia Komitetu walki z Polakami zupełnie jasno poznać można.

„Dzień Kowieński” pod datą 28. listopada donosi nietylko o fakcie istnienia tegoż komitetu, nietylko podaje dosłownie tłumaczenie odezw, ale już donosi o fakcie napadu na lokal, w którym odbyło się zebranie polskie. A mianowicie: Polskie Tow. Nodniemieńskie Drobnoego Kredytu w Oliwie odbyło 21. listopada swe organizacyjne zebranie w lokalu Banku Żydowskiego. W nocy z 22. na 23. listopada niewykryci sprawcy wytłukli wszystkie szyby w tymże lokalu. — Drugi wypadek miał miejsce w Bobach, gdzie w nocy z 30. na 1. grudnia rzucono przed gmach szkoły polskiej granat ręczny i wskutek wybuchu wyleciały w szkole jakoteż w pobliskim domu wszystkie szyby. Przeciw założeniu szkoły polskiej w Boblach prowadzono ze strony litewskiej ostrą walkę, a fakt zamachu dowodzi, że groźby wymienionego komitetu walki z Polakami nie należy brać pobłażliwie. O wypadku samym zawiadomiono Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Są to chwilowo próby teroru, które jednakże mogą rozszerzyć się i przyjąć rozmiary szeregu gwałtów, a próby te nietylko w ten sposób i w kierunku niszczenia dorobku kulturalno-oświatowego Polaków na Litwie się stosuje, ale również i przez terror osób prywatnych za pomocą groźb etc. stara się odpowiednio wpływać na ubytek polskości na Litwie.

„Dziennik Kowieński” wymienia kilka imiennych faktów takiej próby teroru.

Mile to stosunki względem polskiej mniejszości na Litwie panują. Przypominają nam, Polakom w Niem-

czach, czas teroru na Górnym Śląsku i w niejednym jeszcze dziś są podobne do stosunków, w jakich polska mniejszość narodowa w Niemczech żyje. I u nas stosuje się niejednokrotnie próby onieśmienia ludności polskiej, chcąc temsamem założyć tamę rozwojowi życia polskiego.

Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego.

Mimo wszelkich udręczeń mniejszości polskiej na Litwie Kowieńskiej, mimo wszelkich prób gwałtu i teroru wrogich polskości elementów, Polacy na Litwie Kowieńskiej zrzeszają się, ażeby pielegnować polskości i język swój, ojcowiznę otrzymaną w spadku po przodkach. Mniejszość polska na Litwie jest liczna, grupuje się w niejednym towarzystwie o celach wzniośle społecznych i kulturalno-oświatowych a spora liczba młodzieży obojga płci z mniejszości polskiej uczęszcza na Uniwersytet w Kownie. Słuchacze-Polacy tej uczelni pocznili w roku 1925 potrzebę zorganizowania akademickiego zjednoczenia, któreby zastępowało studentów-Polaków w pewnych zagadnieniach uczelni i chcąc nawiązać kontakt z bratnimi organizacjami polskimi tak wewnątrz kraju jak i zagranicą.

W sprawozdaniu z działalności za czas od założenia zjednoczenia czytamy m. i. co następuje:

Rozwój Uniwersytetu Litewskiego z natury rzeczy skupił dość znaczną liczbę młodzieży polskiej na studja w tej uczelni. Stała przed nią konieczność zrzeszenia się, stworzenia własnej organizacji, płynąca ze zrozumienia swych potrzeb kulturalnych, ekonomicznych i towarzyskich. Taką bezpartyjną i apolityczną organizacją, łączącą wszystkich Polaków, studjujących na Uniwersytecie w Kownie, stało się Zjednoczenie Polaków studentów U. L., którego statut został 3. listopada 1925 r. złożony Senatowi Uniwersytetu. Zastwierdzenie jego nastąpiło 3. grudnia 1925 r.

W sprawozdawczym roku akademickim do Zjednoczenia przystąpiło 50 osób, w tem 18 studentek i 32 studentów, odbywających studja na następujących wydziałach: wydział lekarski liczył 24, prawny 15, techniczny 5, humanistyczny 4, matematyczno-przyrodniczy 2. Przeważali studenci kursów młodszych.

Z wyników działalności naszej kulturalnej w pierwszym rzędzie należy wymienić zainicjowanie i współudział w urządzeniu w dniu 27. lutego b. r. uroczystego obchodu ku uczczeniu pamięci Władysława St. Reymonta i Stefana Żeromskiego. — Dążąc do zaspokojenia potrzeb kulturalnych członków Zjednoczenia, zarząd uzyskał od Tow. szerzenia oświaty wśród Polaków w Kownie ulgę w korzystaniu z biblioteki Towarzystwa polegającą na zastąpieniu kaucji przez porękę zarządu, oraz w maju, po udzieleniu przez S-kę „Omega” lokalu, urządził czytelnię pism, która otrzymywała gratis 2 dzienniki i 3 pisma periodyczne. W tym również czasie została uporządkowana ofiarowana przez Tow. „Pochodnia” biblioteka, posiadająca 255 dzieł naukowych, przeważnie medycznych, w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim. — W celu ułatwienia członkom wzajemnego zbliżenia towarzyskiego odbyły się 3 wieczornice koleżeńskie z działem koncertowym i tańcami. Po zakończeniu roku akademickiego została zorganizowana wycieczka do Rygi, w której wzięło udział 11 osób. Podczas pobytu w Rydze wycieczkowicze nawiązali stosunki z miejscowym społeczeństwem polskim, w szczególności z młodzieżą akademicką i szlachecką.

Dochód z urzędzonego dnia 7. lutego b. r. tanecznego „Wieczoru Akademików“ umożliwił zarządowi rozpoczęcie akcji samopomocy materialnej. W okresie sprawozdawczym wydano 9 członkom pożyczki krótkoterminowe (na przeciąg 2 miesięcy) na ogólną sumę 600 lt. — Z ramienia zarządu funkcjonowały Biuro Informacyjne, udzielające informacji, dotyczących warunków wstąpienia do uniwersytetu, oraz Biuro Pracy, za pośrednictwem którego 16 członków otrzymało czasowe zajęcie płatne.

Po śmierci Władysława Mickiewicza zarząd wysłał rodzinie jego pismo kondolencyjne od imienia polskiej młodzieży akademickiej w Litwie. Członkowie Zjednoczenia na prośbę odnośnych instytucji brali udział w spotkaniu przybywających w celu odwiedzenia uniwersytetu profesorów wyższych uczelni fińskich w kweście na „Litewskie Towarzystwo Opleki nad Nienowłętami“ „Żłobek“ oraz w urządzaniu zabawy Polskiego R. K. Tow. Dobroczynności.

Taki jest dorobek pierwszego okresu działalności Zjedn. Polsk. Stud. na Litwie.

Łotwa.

Mniejszość polska na Łotwie, kraju zamieszkałym przez lud pobratymczy Litwinom, liczy ca. 80.000 członków i stanowi w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców Łotwy nieomal ten sam odsetek, co i mniejszość polska w Niemczech w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców Niemiec. — Ogół Polaków na Łotwie nie składa się z potomków emigrantów polskich z epoki emigracyjnej, przeciwnie, większa część mniejszości polskiej na Łotwie to potomkowie kolonistów polskich z wieku złotego, kiedy Inflanty polskie, dzisiejsza południowa Łotwa, przez setki lat należała do Zygmunto-wskiej Rzeczypospolitej. Dlatego też większa część Polaków na Łotwie zamieszkuje tą część Łotwy z głównym miastem Rzeżycą i Lipawą, stanowiąc w tej części kraju poważny odsetek osadników większych i mniejszych. Z natury rzeczy i miasta poważniejsze jak: Ryga, jako stolica państwa i Dynaburg (Dźwińsk) w murach swoich zgromadziły dość liczne kolonie polskie.

Łotwa, państwo składające się z kilku prowincji, to dawniejsze Inflanty, których części długie lata wchodziły w skład Rzeczypospolitej Polskiej za czasów Zygmunto-w i Batorego. Południowa część kraju, wyżej wspomniane Inflanty polskie do I. rozbioru Polski należały do Polski. O te Inflanty toczyły się długoletnie walki ze Szwedami, tak że Inflanty zwane również Letgalją związane były z narodem i państwem polskim węzłem przelanej krwi.

Łotysze, mieszkańcy Łotwy, to lud pobratymczy Litwinów, lecz jednak nie pała on do ludności polskiej, i wogóle narodu polskiego nienawiścią, przeciwnie, wyłączając oczywiście jednostki, przychylnie się do Polaków odnosi. Ludność polska na Łotwie stacza wprawdzie walki o swoje kulturalno-oświatowe prawa podobnie jak i mniejszość polska na Litwie lub w Niemczech, jednak walki te nie bywają tak ostre, jak obecnie na Litwie lub jak to ma miejsce w Niemczech.

Naczelną organizacją Polaków na Łotwie jest „Związek Polaków na Łotwie“, który posiada we wszystkich poważniejszych środowiskach polskich filje. Organizacja ta podobna jest do naszej organizacji „Zw. Pol. w N.“ — W sejmie łotewskim zasiaduje i broni praw mniejszości polskiej dwóch posłów, Polaków, a mianowicie pp. Wilpiszewski i Jan Wierzbicki. Osta-

szkolnictwa polskiego na Łotwie, które potrzebuje obecnie naprawy. — Oprócz naczelnej organizacji, frakcji sejmowej i tow. oświatowych na Łotwie istnieje mnóstwo lokalnych towarzystw kulturalno-oświatowych. Mamy koła amatorskie, młodzieży, kobiece itp. i dość silnie rozwinięte polskie drużyny harcerskie. Praca wre, chociaż i tam na terenach zdarza się trudności, na ogół jednak stosunki są względne i tylko sprawa szkolnictwa polskiego obecnie żąda naprawy i zajmuje umysły.

NA NOWY ROK.

Idzie rok nowy — i cóż on niesie?

Pytać daremno.

Gdzie rzucić okiem. głucho jak w lesie
Pusto i ciemno!

Biedny rok nowy, cóż on dać może?

Raczej sam czeka,

Co twarłym piugiem z niego wyorze
Ręka człowieka!

A kiedy ziarno padnie na rolę,

Zaliż on pyta,

Gorżkie piołuny — marne kłakole

Nie zniszczą żyta?

O! złotych plonów nie tkną powodzie,

Wichry nie zwieją,

Pracujmy tylko w miłości zgodzie,

Z wiarą — z nadzieją!

Seweryna Duchńska.

Z DZIELNIC.

DZIELNICA

Z organizacji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Brandenburgii.

Zarząd Okręgu Brandenburskiego Z. Z. P. w N. wystosował pod adresem robotników polskich zamieszkających w Berlinie i szerszej okolicy odezwę, którą poniżej w całym jej brzmieniu podajemy. Organizacja Z. Z. P. od lat istniejąca gromadzi w sobie pracobiorców polskich i uznana jest na równi z innymi organizacjami zawodowymi. 20 lat ta organizacja polska pracuje na niwie socjalno-społecznej a terenem szerokiej działalności tej organizacji to Westfalja, Nadrenja i Górny Śląsk. Praca organizacji niejednokrotnie była uciążliwą a jednak zdołała przetrwać, bo oparta była o wysokie hasła dla ludu polskiego. Mimo tego wszystkiego, jednak nie zawsze rodacy nasi doceniają wartość tej organizacji. Szeregi jej, szczególnie w okręgu brandenburskim liczebnością nie dorównują faktycznemu stanowi rzeczy i faktycznej liczbie Polaków. Każdy Polak-pracobiorca-robotnik, powinien organizować się w zawodowych organizacjach. Czyni to się niejednokrotnie, omijając Z. Z. P. w N., a jednak organizacja ta jest taką samą organizacją zawodową, jak każda inna niemiecka. My Polacy, posiadając własną organizację zawodową winniśmy ją wspierać, bo zasada jest organizować się a nie chodzić luzem. Przez organizowanie się stwarza się siłę, a dlaczego my Polacy nie mamy stworzyć własnej siły? dlaczego postuluje się obcymi organizacjami, mając tak blisko własną? okazując się książeczką legitymacyjną Z. Z. P.

czenie tej organizacji dla pracobiorców, że uznajemy za konieczne organizować się wogóle a nikt nam za złe nie weźmie, że popieramy swoją organizację zawodową. — Reasumując zatem, garnijmy się w szeregi Z. Z. P. w N. jako swojej organizacji zawodowej w myśl odezw.

Berlin, dnia 8. grudnia 1926. r.

ODEZWA.

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! Rodacy! Rodaczki! Robotnicy i Robotnice! Pracobiorcy!

Dwadzieścia lat pracy organizacyjnej pod tym hasłem dla dobra społecznego ma polska organizacja zawodowa — **Zjednoczenie Zawodowe Polskie** — za sobą. Także w Berlinie takowe swoje filje pozakładało. Niestety zrozumienie większej części pracobiorców polskich dla celów tej swojej organizacji gospodarczej było bardzo małe i do dziś jest takim. Bo gdy się rozejrzemy w naszych towarzystwach i organizacjach, a porównamy liczbę organizowanych zawodowo, to świadectwo tchórzostwa wystawić sobie musimy. Nie trudno przecież między swoimi uchodzić za Polaka, ale przed niemieckimi współpracownikami polską książką legitymacyjną się okazać i do polskości się przyznawać nie jednemu zdaje się niemożliwym. Czy wypada pracobiorcom polskim, zorganizowanym w polskich towarzystwach należąc do niemieckich, nam wrogich organizacji? Czy nadal mają członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, pracując w przedsiębiorstwach razem z Polakami należących do niemieckich organizacji zawodowych rozmaite szykany znosić przez takowych. Pracobiorcy polscy! Wy sami się do tego przyczyniacie. Żądacie, żeby Was jako Polaków obci szanowali a jednak sami się nie szanujecie. Tem, którzy tak czynią mówić można: „Obce chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie co posładacie.“

Mamy i drugą kategorię rodaków, która idzie śladem robotników niemieckich, t. z., że nie jest gospodarczo zorganizowana. Czy wy polscy pracobiorcy musicie iść temi śladami? Czy sądzicie, że pracodawcy i kapitaliści nie wiedzą o tych niezorganizowanych robotnikach? Zdaje się, że lepiej niż my sami. Czy organizacje pracodawców i kapitalistów też tak zmałyły? Nie! Przeciwnie, stały się potężniejsze niż przedtem. Najlepiej odczuwamy ich dyktaturę i bezsumienność zniżeniem zarobków i wydalaniem bez powodów z pracy, na co nawet ani za czasów monarchistycznych kapitaliści pozwolić sobie nie mogli. Obecnie to uchodzi dlatego, że organizacje robotnicze są bezsilne, a żeby mogły tą dyktaturę należycie odeprzeć. Zatem Rodacy i Rodaczki! Robotnicy i Robotnice! Pracobiorcy! Miejsce dla Was jest w polskiej organizacji gospodarczej. Wszyscy niezorganizowani są kamieniem na drodze dla robotnika zorganizowanego, który dąży po niej ku lepszej przyszłości. Otrząście się z tej obojętności i organizujcie się, a gdy wszyscy polscy pracobiorcy będą złączeni w swoją organizację, na ten czas będziemy szanowani przez naszych kolegów niemieckich a organizacja nasza będzie mogła lepiej dla dobra społecznego pracować.

Organizujcie się w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim, którego posiedzenie filijne ogłasza „Dziennik Berliński“.

Zarząd Okręgowy na okręg Brandenburski.

Z życia towarzyskiego w obrębie Dzielnicy II. Z. P. w N. T. z.

Miesiąc listopad należy do tych miesięcy w roku, który obfituje w obchody różnego rodzaju. W miesiącu tym święci się pamięć wielkiego męża Polaka jak Mickiewicza, jak i przejaw historyczny walki o niepodległość Polski z r. 1830, zwane powstaniem listopadowym. Urządzając takie obchody, staramy się udowodnić, że jesteśmy częścią przynależącą do narodu polskiego. Są one również i bodźcem do dalszej pracy oraz wpływają zawsze dodatnio na rozwój naszego poczucia narodowego, szczególnie w naszej młodzieży.

W niedzielę 14. listopada rb. odbył się w Hamburgu dzięki staraniom społeczeństwa tamtejszego obchód ku czci powstania listopadowego. W obchodzie udział brały wszystkie towarzystwa polskie z Hamburga i okolicy. Program wieczoru był obfity. Złożyły się na program różne występy jak przemówienia, deklamacje, śpiewy wykonane przez koła śpiewaków „Harfa“ — Hamburg „Halka“ — Hamburg-Rothenburgsort i „Lirę“ z Hamburga. Poraz pierwszy wystąpiły dzieci polskie z istniejącej od kilku miesięcy szkoły polskiej w Hamburgu-Rothenburgsort. Dzieci wygłosiły piękne deklamacje i odegrały trzy aktowy utwór sceniczny p. t. „Już nam Polska zmartwychwstała“. — Sala, na której uroczystość się odbywała, była wystrojona w zieleni i barwy narodowe i swym wyglądem bardzo dodatnio wpływała na ustrój obchodu. Uroczystość dlatego też udała się w zupełności, zgromadziła mnóstwo rodaków z Hamburga i okolicy, a między rodakami widziano niejedną chętną naszemu społeczeństwu znaną osobistość. — Polonia Hamburgska w ogóle szczyścić może się ruchliwością, towarzyskością i rzutkością, która wykazuje, że społeczeństwo tamtejsze posiada silny fundament.

* * *

Spółeczeństwo polskie w Berlinie zgromadziło się w niedzielę 28. listopada br. przed południem na sali „Alhambra“ na obchód Mickiewiczowski i wrzesiński. Obchód odbył się za staraniem Zw. Pol. w Niem. T. z. Dzielnicy II. i Zw. Tow. Polskich w Berlinie. Przy śpiewie „Boże coś Polskę“ wprowadzono po zagajeniu 29 sztandarów towarzyskich na salę i ustawiono w czworobok naokoło sali. Chór tow. śpiewu „Cecylii“ odśpiewał udatnie kilka pieśni, poczem mała berlinianka zadeklamowała wierszyk. — Złączenie obchodu mickiewiczowskiego z wrzesińskim było szczęśliwe, gdyż Mickiewicz swemi utworami właśnie wpłynął dodatnio na wychowanie duszy polskiej, która pozwoliła przejść lata niewoli i chwile ciężkie jak np. chwile wrzesińskie z przed 25-ciu laty. Na to właśnie wskazał mówca p. Edward Bartkowiak mówiąc o Mickiewiczu, a wszyscy słuchacze odczuwali serdeczność jego prostych słów. Wiara i moc ducha Mickiewicza w jego utworach sprawiła, że naród polski mógł zwycięsko przeżyć wszystkie złe chwile i otrząść się z wędzideł zastawionych. — Publiczność za przemówienie podziękowała oklaskami. — W związku z referatem o Mickiewiczu zacytował J. K. wyjątki z kilku utworów naszego wieszczą a mianowicie baladę „Trzech budrysów“ na cześć naszych Polek i wyjątki z poematów „Pan Tadeusz“ i „Konrad Wallenrod“ — z pierwszego z księgi 12-tej — „koncert nad koncertami“ z drugiej słowa ostatnie umierającego Konrada Wallenroda. — Część opiewająca Mickiewicza skoń-

wnika Dzielnicy p. Ledwolorza na temat „Wrześni“ i wypadków z 10. maja 1901 r. W toku referatu, wykazując krzywdy wówczas wobec działalności polskiej praktykowane, odczytał referent list od jednego z skazanych b. ucznia 13-letniego, którego osadzono na 5 miesięcy więzienia i który dzięki temu został dożywotnym kaleką; słowa rzewne tego listu sprawiły, że publiczność była głęboko wzruszona. Nawiązując do przemówień uroczystościowych, wygłosił p. Dr. Kaczmarek, Gen. Sekr. Związku Pol. w Niem. T. z. przemówienie, w którym stwierdzał, że i w dzisiejszych czasach zdarzają się wypadki podobne do wrześnińskich, ale właśnie my Polacy powinniśmy z tych wypadków przejąć przekonanie, że „panem nad panami jest duch“. Tego ducha, ducha polskiego musimy pielęgnować, bo on ma się stać naszą bronią w przyszłej walce. — Za słowa otuchy oklaskiwano hucznie mówcę. — Dalszy program obejmował występy tow. muzycznego „Lutnia“, złączonego chóru Nowej Kolonii i południowego wschodu, dalej udatnie wykonane żywe obrazy sokołe przedstawiające „Wrześnię“, poczem wyniesiono sztandary przy śpiewie „Roty“.

Przebieg uroczystości był nader poważny i cechował się z wysokim wyrozumieniem naszych spraw.

* * *

W dzień rocznicy powstania listopadowego bo 29. listopada br. odbył się w Dreźnie dzięki staraniom tow. śpiewu i muzyki „Chopin“ obchód, poświęcony wspomnieniom naszych praocjów, walczących o wolność swej ojczyzny. — Program urozmaicony składał się z przemów, referatu i różnych występów śpiewaczych i deklamacji. Referat okolicznościowy wygłosił dyrygent towarzystwa; Pani Małecką wygłosiła wyjątek z „Dziadów“ Mickiewicza a p. Nitschowa udatnie odśpiewała arję z „Halki“ i inne pieśni polskie. Przedstawiciel Serbo-Łużyczan p. Hajdan odśpiewał kilka pieśni swego narodu, wywołując burzę oklasków. W dalszym ciągu upiekszali uroczystość swymi występami mały Piotruś Cieślak grą na fortepianie, p. Prof. Andrzejewski wygłaszając poemat własny na tle życia Polski teraźniejszej. Nie można też ominąć występu p. Nebrichowej i syna w duecie, oraz tańców solowych np. M. Małeckiej i E. Nebrichówny. — Całość uroczystości zwarta w formach harmonijnych a wykonanie występów dowodziło o znacznym poziomie kolonii polskiej w Dreźnie.

Na obchodzie tym jak zwykle, obecni byli przedstawiciele organizacji pobratymczych narodów jak Czechów i Serbo-Łużyczan. Delegaci ci wygłosili przemowy w własnych językach, wyrażając życzenia i pozdrowienia dla społeczeństwa polskiego w Dreźnie i w Niemczech — jakoteż dla całego narodu polskiego. Ich zainteresowanie się sprawami polskimi wykazuje przychyłność i uczucie braterskości tych narodów dla nas.

DZIELNICA III.

Z życia Polaków w Kolonii.

Niezwykle wielkiem uczestnictwem cieszył się obchód ku czci Fryderyka Chopina urządzony dnia 28-go listopada w Kolonii. Wypełniona po brzegi sala wykazała najlepiej uwielbienie wielkiego rodaka przez tu-tejszą polonję oraz łączność jej z ojczyzną. Większą część wieczoru wypełniły utwory Chopina. Chór mieszanym kół śpiewaczych „Cecylia i Wanda“ odśpiewał

nie, „Gdybym ja była“ etc. i kilka wesołych pieśni ludowych innych autorów, które zostały przyjęte hucznie oklaskami publiczności, domagającej się powtórnego odśpiewania niektórych z tych pieśni. Niemniej wielkim powodzeniem cieszyły się „Mazurki“ Chopina odegrane na fortepianie przez ks. Mazurowskiego, duszpasterza polskiego, jako też przez trio składające się z fortepianu i 2 skrzypiec. Bardzo miłe wrażenie zrobiły deklamacje i śpiewy, wykonane przez polskie dzieci szkolne. Celem zaznajomienia szerszej publiczności z biografią Chopina i formą jego twórczości oraz znaczeniu dla muzyki polskiej i świątowej miał miejsce odczyt wysłuchany ze skupieniem przez zgromadzonych.

Obchód zakończono teatrykiem treści narodowej. Gra doskonała z werwą a nawet z talentem. Cały wieczór panowała pośród zgromadzonych bardzo miła swojska atmosfera. Zaznaczyć należy, że na obchód przybyli przedstawiciele Konsulatu Jeneralnego R. P. i Duszpasterz polski ks. Muelfarth oraz konsul francuski p. Valladier. Na uroczystość zjawili się również wszyscy prezesi oraz delegacje wszystkich tow. polskich Kolonii i bliższej okolicy, a każdy z prezesów wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. Przewodniczący p. Raszczyk przywitał przybyłych gości, poczem p. konsul generalny w przemowie dostosowanej do okoliczności i nastroju wskazał na znaczenie Chopina nie tylko jako muzyka, ale także jako przedstawiciela narodu polskiego i kultury polskiej zagranicą. Zachęcał do pielęgnowania pieśni narodowych wszędzie, gdziekolwiek Polacy się znajdują. Przemowa została przyjęta hucznie oklaskami, wyrażającymi zrozumienie i uznanie.

Po obchodzie urządzonym przed niedawnym czasem na cześć Sienkiewicza, wieczór chopinowski był jednym z najbardziej urozmaiconych obchodów polskich w Kolonii.

DZIELNICA V.

Przez omyłkę nie umieszczono na łamach naszego organu nadesłanego nam przez zarząd Dzielnicy V. sprawozdania z II. walnego zebrania tejże dzielnicy. Sprawozdanie to ukazuje się ze zwłoką, mimo to jest ono ważne, gdyż walne zebranie jest wykazem pracy i lustruje przejawy w społeczeństwie danej dzielnicy.

Protokół

z II. Walnego Zebrania Dzielnicy V.

Dnia 29. marca br. odbyło się na sali p. Bonina w Złotowie 2-gie Walne Zebranie Związku Polaków w Niemczech Dzielnicy V. Licznych zebranych delegatów i gości powitał prezes Dzielnicy ks. Dr. Domański z Zakrzewa.

Nastąpiło przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto. Następnie zdał sekr. Dzielnicy p. Maćkiewicz sprawozdanie z działalności rocznej zarządu Dzielnicy, poczem zdawał sprawozdanie z kasowości p. rendant Panglisz. Wybrano ks. prob. Grochowskiego i p. Noryskiewicza jako rewizorów kasy. Nad sprawozdaniami wyłoniła się ogólna dyskusja, w toku której udzielono całemu zarządowi wotum zaufania i jednogłośnie absolutorjum.

Po szczególnych sprawozdaniach ks. Dr. Domański wygłosił referat o przebiegu pracy w Dzielnicy. Ks. Dr. Domański w toku przemówienia dziękował delegatom za ich prace w roku ubiegłym. Wskazał na

rodaków spółek polskich. Dalej polecał, aby każdy Polak popierał prasę polską przez abonowanie gazety polskiej. Na końcu przemówienia podał mówca dwie rezolucje, które jednogłośnie przyjęto.

Rezolucja I.

Każdy samodzielny Polak naszej Dzielnicy powinien przystąpić jako członek do jednego z Banków Ludowych lub Rolnika.

Rezolucja II.

Każdy Polak winien abonować gazetę polską, a nie powinien popierać gazety nieprzyjaznej wobec polskości.

* * *

Nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos pp. ks. Grochowski, Cichy, Budych, Wera, Kowalski i inni.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Rady Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej, Delegatów na Walne Zebranie Z. P. w N. i Mandatarjusza Wyborczego.

Zarząd Dzielnicowy pozostał ten sam, tylko jako zastępcę prezesa wybrano w miejsce p. Budnika p. Noryśkiewicza z Złotowa. Do Rady Dzielnicowej weszli pp. ks. prob. Grochowski z Głubczyna, Cerajewski z Świętej, Wera z Płotowa, Cichy z Nowego Kramaska. Jako rewizorów kasy wybrano: ks. prob. Grochowskiego, p. Noryśkiewicza i Ignacego Gałę. Jako delegatów na walne zebranie Z. P. w N. wybrano: ks. prob. Prądyńskiego z Ugoszcza, zast. p. Wera z Płotów, p. Noryśkiewicza z Złotowa, zast. p. Kucianną z Błankwida, p. Rosenthala z Zakrzewa, zast. p. Cerajewskiego z Świętej, p. Cichego z Nowego Kramaska, zast. p. Reimanna z Starego Kramaska, Ks. prob. Grochowskiego wybrano jako Mandatarjusza Wyborczego.

Zebranie zakończył prezes staropolskim pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Kronika polityczna.

NIEMCY.

Sprawy wewnętrzne.

25. 11. W Dortmundzie wybuchł strejk szkolny z powodu mianowania katolika radcą szkolnym w reencji. Szereg rad rodzicielskich powziął uchwałę, tak długo nie posyłać dzieci do szkoły, aż radca katolik zostanie usunięty.

26. 11. Sensację wywołał w Niemczech memoriał mistrza „Zakonu Młodoniemieckiego“ (Jungdeutsche Orden) Mahrauna, który przedstawił dowody do min. Geplera, że pewien generał werbował ochotników w r. 1923 celem zaatakowania wojsk francuskich w strefie okupacyjnej, powołując się przytem na Reichswehrę. Na ten temat toczyły się w parlamencie niemieckim szerokie rozprawy.

Z więzienia gliwickiego zbiegło po zranieniu wachmistrza 9-ciu przestępców politycznych.

28. 11. W Berlinie odbyły się manifestacje republikańskie, podczas których nacjonalści zachowywali się prowokująco i wywołali zamęty uliczne.

4. 12. Ustawa przeciw literaturze nieobyczajnej (Schund- und Schmutzgesetz) uchwalona została w ostatecznem głosowaniu 250 głosami przeciw 158.

Sprawy zewnętrzne.

2. 12. W sprawie rozbrojenia Niemiec, Francja stawiała 6 a Anglia 4 warunki a mianowicie: Francja

punkt I. dotyczy fortec Królewca, Kistrzyna i Głogowa; 2) przerobienie koszar na inne cele; 3) zmiany policji: a) policję komunalną podnieść do 50.000, b) policję państwową zmniejszyć do 100.000 ludzi, 4) zakaz używania przez Reichswehrę t.n.k.w i gazów, 5) wstrzymanie wywozu współ-fabrykatów zagranicę, które służyć mogą na wyrób przyborów wojennych i 6) zakaz szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.

Angielskie zastrzeżenia: 1) ograniczenie władzy głównie - dowodzącego, 2) zniesienie organizacji wojskowych, 3) kontrola niemieckiego wywozu i amunicji i 4) zniesienie wielkich utwierdzeń na wschodzie przeciw Polsce.

2. 12. W Berlinie bawił w przejeździe rosyjski Komisarz Spraw Zagranicznych Cziczerin.

9. 12. W Berlinie podpisana została tymczasowa umowa emigracyjna polsko-niemiecka dotycząca polskich robotników sezonowych. Według tej umowy kontraktowanie polskich robotników rolnych dokonywane będzie bezpośrednio przez władze polskie. Robotnicy polscy zwolnieni będą od opłacania składek na ubezpieczenie od bezrobocia. Poza tem rząd niemiecki oświadczył, że nie będzie wydalał tych robotników rolnych, którzy od kilku lat przebywają w Niemczech.

12. 12. Rokowania handlowe polsko-niemieckie odroczone zostały do 4-go stycznia.

POLSKA.

Sprawy wewnętrzne.

1. 12. Wobec pogłosek, jakoby Polska nosiła się z myślą zniesienia autonomji G. Śląska rząd polski stwierdził wyraźnie, iż pogłoski te są bezpodstawne.

2. 12. W Warszawie odbył się nadzwyczajny zjazd biskupów polskich pod przewodnictwem Ks. Prymasa Hłonda.

3. 12. Rząd polski zakupił niedawno 11 statków handlowych we Francji, z tego 6 będących już w użytku i 5 budujących się.

4. 12. W katedrze św. Jana w Warszawie wystawiono 600.000 poległym żołnierzom polskim w latach 1914—20 pomnik z granitu i z brązu z dział. Na słupie widnieje napis:

„Ku wiecznej pamięci 600.000 bohaterskich synów Polski, poległych za ojczyznę na ziemiach Polski, Francji, Rosji, Niemiec, Austrii, Węgier, Belgii, Włoch i Rumunii w wojnie światowej w latach 1914—1920/21“.

Na podstawie zaś:

„Ziemia z poboju wojny światowej zbroczonych krwią Polaków, których śmierć ofiarna zwróciła Polsce zjednoczenie i niepodległość“.

„Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

A Naród niechaj cześć ich pamięć!“

Sprawy zewnętrzne.

4. 12. Rząd Polski wystosował w ostatnich dniach listopada notę do rządu niemieckiego, omawiającą kwestję deklarację pösta Emmingera z 23. 11. 1926 roku w sprawie ostatnich wyborów w województwie śląskim. Deklaracja ta zawierała krytykę postępowania władz polskich wobec swych obywateli, zajmowała się stosunkiem rządu polskiego do mniejszości niemieckiej w Polsce i zawierała zwrot, w którym stronnictwa rządowe (niemieckie) wyrażały podziękowanie wyborcom na Śląsku polskim, którzy głosowali na liście niemiecką.

Manifestacja ta miała miejsce przed przedstawicielem rządu niemieckiego — wobec czego Polska uważała to za mieszanie się do spraw wewnętrznych obcego państwa, co może wpłynąć ujemnie na stosunek wzajemny.

5. 12. W Paryżu nastąpiło spotkanie Min. Spraw Zagranicznych Zaleskiego z Chamberlainem i Briandem.
6. 12. Rząd niemiecki odpowiedział na notę rządu polskiego tem, iż protest Polski nie jest uzasadniony, gdyż wybory na G. Śląsku są sprawą, którą Niemcy wysoce się interesują.
13. 12. Nuncjusz Papieski w Warszawie Ks. Lauri powołany został jako kardynał do Rzymu. Kapelusze Kardynalski wręczy nuncjuszowi Lauri'emu prezydent R. P., co jest wielkim przywilejem udzielonym przez Ojca Świętego Polsce jako mocarstwu katolickiemu.

43 sesja Ligi Narodów.

6. 12. W Genewie rozpoczęła się 43 sesja Rady Ligi Narodów poprzedzona konferencjami ministrów spraw zagranicznych wszystkich mocarstw. Najważniejszą sprawą tego posiedzenia Rady Ligi była przede wszystkim sprawa rozbrojenia Niemiec i wycofania Komisji kontrolnych z Niemiec. Komisja kontrolna miała opuścić Niemcy wtedy, gdy Rada Ambasadorów uzna rozbrojenie Niemiec za ukończone i wszystkie warunki traktatu wersalskiego za wykonane.
7. 12. Na jawnym zebraniu Rady Ligi Narodów wygłosił minister spraw zagranicznych Polski Zaleski referat na temat sprawy ratyfikacji traktatów i konwencji międzynarodowych, wskazując na konieczność szybkiego ich podpisania.
8. 12. Rzecznicy prawni Ligi Narodów odbyli narady w sprawie zastrzeżeń niemieckich co do statutu Komisji Ligi, które mają pilnować rozbrojenia. Briand i Stresemann nie brali udziału w konferencji i posiedzeniach Rady. Równocześnie odbywały się narady dyplomatyczne w sprawie zniesienia komisji kontrolnej w Niemczech i narady rzeczoznawców prawnych Francji, Włoch, Anglii i Belgii.
9. 12. Rada ambasadorów uznała, że Niemcy nie wykonały dotychczas dwóch punktów rozbrojenia, które dotyczyły:
 1. usunięcia dotychczasowych i zaprzestania stawiania nowych fortyfikacji w Królewcu, Kisztrynie i Głogowie (warunek francuski).
 2. Zaprzestania wywozu materiałów zagranicę (warunek angielski).
11. 12. Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie p. Benesza w sprawie inwestygacji (kontroli) co do stanu zbrojeń.
 1. Rada Ligi Narodów rozstrzyga w myśl art. 213 Traktatu Wersalskiego większością głosów w każdym poszczególnym wypadku o konieczności inwestygacji i równocześnie określa przedmiot i granice inwestygacji. Komisje inwestygacyjne działają z ramienia i według wskazówek Rady, która uchwała większością.
 2. Rządy państw poddanych inwestygacji mają bezzwłocznie udzielić komisji inwestygacyjnej pomocy władz sądowych, wojskowych i administracyjnych, poczem może komisja w porozumieniu z przedstawicielem Rządu danego państwa przy-

stąpić do badań i śledztwa, które uzna za stosowne.

3. W komisjach inwestygacyjnych nie mogą brać udziału obywatele Państwa, poddanego w danym wypadku inwestygacji.
4. Postanowienie art. 213 Traktatu Wersalskiego w sprawie inwestygacji mają zastosowanie w zdemilitaryzowanej strefie Nadrenji, podobnie jak na innych obszarach Niemiec.
5. Postanowienie ustępów 1, 2 i 3 mają również zastosowanie do Austrii, Węgier i Bułgarii.
- Przewodniczącym komisji inwestygacyjnej ustanowiono w R. L. N. jen. Beratier'a (Francuza) dla Niemiec, jen. Marcottiego (Włocha) dla Austrii, jen. Bonham Carthera (Anglika) dla Węgier i wyższego oficera holenderskiego dla Bułgarii.
12. 12. W Genewie nastąpiło zakończenie obrad i podpisanie uchwał. Wyniki następujące:
 1. Postanowiono znieść wojskową kontrolę międzysojuszniczą w Niemczech od 1. lutego 1927.
 2. Oba sporne punkty rozbrojenia przekazane zostały dalszym rokowaniom dyplomatycznym.
 3. Sojusznicy będą zawiadamiani o przebiegu spraw, związanych z rozbrojeniem Niemiec i bezpieczeństwem terytorjalnym ich krajów. Polska i Czechosłowacja po tych zapewnieniach przyjęły układ.
 4. Do 31. 1. 1927 r. będą czuwać oficerowie międzysojuszniczy nad ścisłem — wykonaniem postanowień rozbrojeniowych.
13. 12. Członkowie Rady L. N. po zakończeniu czynności rozjechali się do swych państw, gdzie złożą oddzielne sprawozdanie z przebiegu obrad.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

27. 11. W okolicy Nicei obsunęła się góra, zasypując 20 domów i grzebiąc pod gruzami kilkadziesiąt osób.
 29. 11. Na Bałkanach w Albanii wybuchło powstanie przeciw rządowi. Powstanie to trwało przez tydzień.
 1. 12. Rumuński król Ferdynand zachorował bardzo ciężko. Królowa Marja wobec tego zaniechać musiała dalszej podróży po Ameryce i wraca do Rumunii.
 2. 12. Z Brazylii donoszą o wybuchu rewolucji w stanach Paranie i Santa Catarina. Doszło tam do krwawych starć.
 3. 12. Włochy zawarły przymierze z Albanją, nie uprzedzając o tem Jugosławii, co wywołało w Jugosławii wielkie wzburzenie i niezadowolenie.
 4. 12. Kanclerz austriacki Ks. Seipel wypowiedział się przeciw przyłączeniu Austrii do Niemiec.
 10. 12. Na granicy francusko-włoskiej doszło do demonstracji i bójek, które w obu państwach wywołały niepokój.
 12. 12. Czterej politycy Dawes, Chamberlain, Briand i Stresemann otrzymali nagrodę Nobla za lata 1925 i 1926 za najskuteczniejszą pracę pokojową.
 13. 12. Wielokrotny premier Serbji i Jugosławii Nicola Pasicz zmarł wskutek ataku sercowego. Był on znanym dyplomatą i przywódcą serbskiej partii radykalnej.
 15. 12. Cesarz japoński znajduje się na łożu śmierci.
- W Chinach wre walka między wojskami czerwonymi a białą armją. Walki toczą się około Hankau i Kantonu.